ŚWIAT Dziecka
Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie
Nr 11 (21) ROK II * listopad 2017 r.
Czasopismo bezpłatne

W numerze m.in.:
Wystąpienie Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego oddziału TPD, wygłoszone podczas koncertu „TPD – dziękuje Przyjaciołom" – str. 2
Najpiękniejszy miesiąc w (m)roku – str. 2
Wiesław Kołak: „Wspólnie pracujemy dla dobra dzieci" – str. 3
Przyjaciele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci spotkali się na koncercie Grażyny Auguścik – str. 4-5
Odznaczenia TPD na 10-lecie OREW – str. 6
Jak rozmawiać z nauczycielem – str. 7
Dane osobowe dziecka muszą być szczególnie chronione – str. 8

Za nami pierwszy koncert z cyklu „TPD – dziękuje Przyjaciołom", którego gwiazdą była znakomita wokalistka jazzowa Grażyna Auguścik. Artystce akompaniował na akordeonie wirtuoz tego instrumentu – Jarosław Bester. 21 października br., ponad 300 osób wypełniło salę Centrum Kultury 105 w Koszalinie. Ten wieczór miał naprawdę niezwykłą wymowę i oprawę.

Dziękujemy, że jesteście z nami

Fotorelacja z koncertu Grażyny Auguścik – str. 4-5

Pomysł na koncert gwiazdy narodził się kilka lat temu. **Henryk Zabrocki**, prezes oddziału koszalińskiego TPD: – *Marzenia się spełniają* – przyznaje. – *Chciałem zaprosić na koncert zaprzyjaźnionej z nami Grażyny Auguścik wszystkich przyjaciół organizacji. Ludzi, którzy na co dzień z nami pracują, pomagają, wspierają, doradzają. Tak powstała idea cyklu koncertów jesiennych, za nami pierwszy – bardzo udany.*

Jazz w dobrym towarzystwie

Koncert poprowadził **Andrzej Zborowski**, który na co dzień wprowadza słuchaczy w klimaty koncertów Filharmonii Koszalińskiej. – *Cieszę się, że zostałem zaproszony do tak zacnego grona organizatorów i uczestników* – mówił w kuluarach. – *Wprawdzie zwykle zapowiadam wykonawców muzyki klasycznej, ale lubię jazz w dobrym wykonaniu, a Grażyna Auguścik to artystka z najwyższej półki światowej.*

Zaproszenie TPD przyjęli: przedstawiciele władz samorządowych kilku miast, rodzice z dziećmi, przedsiębiorcy, dziennikarze, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, świata nauki, kultury, pracownicy i współpracownicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, społecznicy, wolontariusze, studenci. Obecni byli również dwaj Kawalerowie Orderu Uśmiechu: **Wiesław Kołak**, prezes Zarządu Głównego TPD w Warszawie oraz koszaliński poseł na Sejm **Stefan Romecki**.

Współorganizatorem koncertu i jego gospodarzem było Centrum Kultury 105 w Koszalinie, a patronat honorowy nad spotkaniem objęli: wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Tomasz Sobieraj** i prezydent Koszalina **Piotr Jedliński**.

Malowanie... słowem

Koncertowi towarzyszyła w holu CK 105 wystawa rysunków **Anastazji Tomaszewskiej** z ogniska „Horyzont" TPD w Koszalinie. Utalentowana plastycznie 15-latka jest uczennicą II klasy Gimnazjum nr 4 Zespołu Szkół Nr 2. Pasją młodej artystki jest malowanie ołówkiem i długopisem, a tematami rysunków – ludzie, zwierzęta, rośliny. Anastazja uczestniczy również w zajęciach – współpracującej z TPD – grupy teatralnej „Stop".

Po krótkim wystąpieniu Henryka Zabrockiego, a zanim na scenie pojawiła się Grażyna Auguścik, dwa utwory zaśpiewały podopieczne **Macieja Osady-Sobczyńskiego**, muzyka, kompozytora i współpracownika TPD – **Kinga Alian i Paulina Jurkiewicz**. – *Trema zawsze jest, ale byłyśmy dobrze przygotowane, a występ przed tak dużą publicznością i przed tak znaną artystką był dla nas wspaniałym przeżyciem* – mówiły młode wokalistki.

Grażyna Auguścik, przy akompaniamencie akordeonowym, delikatnie wprowadziła słuchaczy w bardzo zróżnicowany muzycznie nastrój wieczoru. Przedtem jednak powiedziała: – Dziękuję Henrykowi Zabrockiemu za zaproszenie. *Cieszę się, że mogę być tu dzisiaj z państwem i zagrać ten szczególny koncert.*

Muzyka i emocje

– *Zaproszenie przyjęłam nie tylko z uwagi na długoletnią znajomość z Henrykiem, który wielokrotnie pytał mnie, kiedy będę w Polsce i czy mogłabym wystąpić przed państwem, lecz również dlatego, że w tym wszystkim chodzi o dzieci, czyli naszą przyszłość i potencjał* – dodała wokalistka zwracając się do publiczności. – *Nie mam najmniejszych wątpliwości, że na co dzień robicie państwo coś niezwykle ważnego. Pomaganie dzieciom to misja, ale też ciężka praca, za którą także ze swojej strony chcę państwu podziękować. Byłoby wspaniale, gdybyśmy mogli częściej spotykać się w takim gronie.*

Grażyna Auguścik o muzyce i emocjach: – *Chcemy państwu przedstawić muzykę opartą na emocjach. Jeżeli w muzyce, w przekazie między nami, a odbiorcą, państwem, nie ma emocji, muzyka na tym traci. Wtedy po prostu nie ma muzyki. Łączy nas to właśnie, że wszyscy do pracy podchodzimy emocjonalnie. Muzyka jest ważna także ze względu na jej nieinwazyjne cechy terapeutyczne. Z muzyką świat jest lepszy, a ludzie serdeczniejsi, głęboko w to wierzę, bo widzę to na co dzień.*

Silna nuta ludowa

– *Cieszy mnie również fakt, że mój kolega i przyjaciel, z którym współpracuję od osiemnastu lat, Jarek Bester, znakomity akordeonista, zgodził się przyjechać do Koszalina i wystąpić w tym koncercie; a miał dalej, przyjechałam ze Słupska, Jarek – z Krakowa* – mówiła Grażyna Auguścik. – *Nasz duet jest jednym z ciekawszych moich projektów. W różnych formacjach koncertujemy często, ale we dwoje zdecydowaliśmy się niedawno i okazało się, że ta formuła sprawdza się bardzo dobrze.*

Jarosława Bestera, wówczas 21-letniego akordeonistę koncertującego z własnym zespołem – jak mówi wokalistka – „wysłuchała w Krakowie": – *Zaprosiłam Jarka do nagrania pierwszej płyty, później zagrał na moich kolejnych albumach. Brzmienie akordeonu zawsze bardzo mi się podobało; to instrument niedoceniony, o szerokim brzmieniu, ma fantastyczne możliwości i czasami brzmi jak orkiestra.*

W nawiązaniu do repertuaru koncertu, wokalistka przyznała, że ma w sobie silną polską nutę ludową: – *Zakorzenioną od dziecka. Chcę, czy nie, ona czasami wychodzi na światło dzienne. Czuję się z tym komfortowo. Za oceanem chętnie dzielę się nią z innymi muzykami, których czasami zapraszam do Polski. Lubię polską muzykę korzenną, ale śpiewanie jej wprost chyba nie miałoby sensu, dlatego tę nutę zmieniamy i to samo brzmi zupełnie inaczej.*

Piotr Pawłowski
Fot. Agnieszka Stępniewska

Wystąpienie Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego oddziału TPD, wygłoszone podczas koncertu „TPD – dziękuje Przyjaciołom”

Witam Państwa bardzo serdecznie. Cieszę się, że przyjęliście nasze zaproszenie. Jestem szczęśliwy, że mogę być z Państwem. Na co dzień wiele mówimy o tym, co robimy. Znacie nas, współpracujemy na wielu rozmaitych płaszczyznach. Chcę więc powiedzieć wam o tym, czego nie wiecie.

TPD jest jedną z najstarszych, a może najstarszą organizacją służącą pomocą dzieciom w Europie. Należy do elitarnego grona kilku polskich organizacji, które przetrwały wojnę. Bez szwanku – i zachowując wiarygodność – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przeżyło lata 1945-1989. Organizacja nasza nie tylko odnalazła się w nowej rzeczywistości, ale też wytworzyła zupełnie nowe formy działania. Wreszcie coś, co dotyczy nas wszystkich: oddział koszaliński od lat jest jednym z najaktywniejszych w Polsce, co może potwierdzić mój tepedowski mistrz, Wiesław Kołak. Przy okazji, dziękuję tobie, Wiesławie, że kolejny raz znalazłeś czas i siłę, by przyjechać do Koszalina.

Spełniło się moje marzenie. Jak o sprawności dłoni stanowi pięć palców, tak o realizacji mojego marzenia świadczy obecność was, dzieci, Grażyny [Auguścik] i Jarosława [Bestera] oraz osoby, która zawsze zapowiada wszystkich, ale której nikt nie zapowiada. Zrobię to dzisiaj: śpiewak, znawca muzyki, wybitny polski konferansjer, przed państwem Andrzej Zborowski. (...).

Chcę też państwu przypomnieć, a niektórym wyjaśnić znaczenie trzech słów: Towarzystwo – Przyjaciół – Dzieci; to: obecność przyjaciół przy dzieciach w potrzebie. Te trzy słowa są dzisiaj najważniejsze: T – P – D.

Zorganizowaliśmy ten koncert dla Was. Cieszę się, że widzę tak wiele znajomych twarzy. Pomagacie nam, jesteście z nami. Wspólnie realizujemy wiele cennych i ciekawych projektów z myślą o dzieciach i rodzicach. (...). Jeszcze raz dziękuję wam za przybycie (...).

„Żółty Talerz” – druga edycja programu

Dzięki wsparciu Kulczyk Foundation, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD), jako jedna z pięciu polskich organizacji pomocowych, uczestniczy w realizacji drugiej edycji programu „Żółty Talerz”.

W poprzedniej edycji „Żółty Talerz” przygotował milion posiłków dla dzieci w całej Polsce, z czego 350 tysięcy to posiłki przyrządzone w 50 środowiskowych ogniskach wychowawczych i świetlicach TPD. W projekcie uczestniczy również oddział koszaliński organizacji.

W drugiej edycji każdego dnia, także podczas ferii i wakacji, podopieczni TPD otrzymują podwieczorek przygotowany z produktów zakupionych zgodnie z opracowaną przez specjalistów ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie listą produktów „Żółtego Talerza”. W ogniskach i świetlicach odbywają się także warsztaty edukacyjne i liczne działania promujące zdrowe odżywianie.

(mg)

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie
75-501 Koszalin,
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15

prowadzi nabór do nowego Przedszkola
przy ulicy Stanisława Dąbka 3a/1 w Koszalinie
(obok innego Przedszkola TPD
– „Przyjaciel Dziecka”).
Placówka rozpoczęła działalność
1 września 2017 roku.
Przyjmujemy dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat.

Przedszkole czynne jest w godzinach od 6.30 do 17.30 od poniedziałku do piątku.
Zapisy w biurze TPD przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15 w Koszalinie.

Więcej informacji: 502 916 815, 94/342 56 27, 94/342 36 16, koszalin@tpd24.pl.

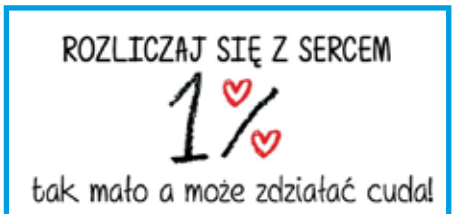

Pomóż dzieciom z najbliższego otoczenia
Przekaż nam 1 proc. podatku
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie
KRS 0000304626

„Tu jesteśmy” – teraz bardziej widoczni

Na budynku biurowca przy ulicy Józefa Piłsudskiego 11-15 w Koszalinie, gdzie znajduje się siedziba między innymi oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), w drugiej połowie października br., pojawiła się nowa witryna informacyjna TPD.

– *Tablica jest większa od poprzedniej i od pozostałych na fasadzie budynku, dzięki czemu jesteśmy bardziej widoczni i rozpoznawalni* – **wyjaśnia Bartosz Zabrock**i, dyrektor przedszkoli TPD w Koszalinie.

W historycznych gmachu narożnym, gdzie w przeszłości znajdował się jeden z kilku ratuszy koszalińskich, dzisiaj mają swoje biura między innymi parlamentarzyści, adwokaci, organizacje pozarządowe, związki branżowe oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

(id)
Fot. Piotr Pawłowski

Najpiękniejszy miesiąc w (m)roku

Kiedy wymawiam słowo Przyszłość,
pierwsza sylaba odchodzi już do przeszłości.
Kiedy wymawiam słowo Cisza,
niszczę ją.
Kiedy wymawiam słowo Nic,
stwarzam co,
co nie mieści się w żadnym niebycie

„Trzy słowa najdziwniejsze”,
Wisława Szymborska

Listopad to miesiąc zadumy – mówimy i wspominamy ludzi, którzy odeszli. Listopad to jeden z najpiękniejszych i zarazem najsmutniejszych miesięcy w roku, co wbrew pozorom nie wyklucza się, ponieważ piękno bywa smutne. Listopad można również – do czego Was namawiam – przeżywać inaczej.

Znam wiele osób, które o listopadzie mówią, że naturalnie wyhamowuje tempo ich życia. Coś w tym jest, widzę to także po naszej pracy, w październiku zorganizowaliśmy kilka ważnych imprez, a w listopadzie planujemy zamierzenia przyszłoroczne, więc jest wreszcie moment na oddech i z wolna zaczynamy podsumowywać rok.

Wszyscy potrzebujemy odpoczynku i dystansu do spraw bieżących. Ważne przecież, żeby nie stracić ostrości widzenia, a co za tym idzie – nie zdeformować swoich punktów odniesienia. Wszak koń w kieracie jest pewien, że świat dokoła wiruje i nie ma w sobie nic nieruchomego. Dlatego listopad w naszym prywatnym kalendarzu powinien być raczej miesiącem radości, ponieważ mamy więcej czasu dla siebie i na planowanie, a nie smutku promieniującego z jego pierwszych dni.

Poza tym jesień. Pisałem ostatnio, że to dla mnie ważna pora roku. Gdy zestawimy jesień z listopadem znowu nam wyjdzie, że ten miesiąc ma szczególne znaczenie. Jedyny mankament to oczywiście widoczny i narastający brak słońca, czyli światła, które przydaje nam witalności. Z tym jednak można uporać się inaczej, stawiając na ruch. Również dlatego, żeby aktywnością fizyczną hartować ciało skłonne jesienią do wyziębienia i przeziębienia. Nie ma więc sytuacji bez wyjścia, pod warunkiem, że sami sobie i z własnej woli nie zamurujemy drzwi.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) gościł przedstawicieli Zarządu Głównego (ZG) TPD: Wiesława Kołaka, prezesa ZG TPD oraz Jolantę Szklarską i Irenę Malanowską z biura ZG TPD. Goście wzięli udział w sobotnim (21 października br.) koncercie „TPD – dziękuje Przyjaciołom".

Wiesław Kołak: „Wspólnie pracujemy dla dobra dzieci"

Goście przyjechali na zaproszenie **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie, który przyznał, że każda tego typu wizyta jest okazją do rozmowy o najważniejszych problemach dzieci.

– Nie jest tak, że na co dzień pracując z dziećmi wiemy o nich wszystko – podkreślał. *– Wprost przeciwnie. Dzieci wciąż zmieniają się, a wraz z nimi ich potrzeby i problemy, na co największy wpływ obecnie mają technologia i media. Staramy się jak najwięcej mówić o tych nowych zagrożeniach.*

Jolanta Szklarska, **Irena Malanowska** i **Wiesław Kołak** spotkali się z przedstawicielami Zarządu Oddziału oraz odwiedzili placówki koszalińskiego TPD: przedszkola, środowiskowe ognisko wychowawcze oraz Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą w Starych Bielicach (na zdjęciach).

– Bardzo pozytywnie oceniam to, co widziałem – mówił po wizytach Wiesław Kołak. *– Widać wyraźnie, że staracie się zapewnić dzieciom możliwie jak najlepsze warunki pobytu i opieki. Cieszę się, że sięgacie zarówno po sprawdzone, jak i nowe metody wychowawcze, co dobrze świadczy o kadrze zarządzającej placówkami. Pochwała należy się Bartoszowi Zabrockiemu, który odpowiada u was za działalność przedszkoli.*

Wiesław Kołak od 50 lat jest członkiem TPD. Od 2002 roku pełni funkcję prezesa Zarządu Głównego. Jest twórcą środowiskowych ognisk wychowawczych, programu pedagoga ulicy, pedagoga rodzinnego i wychowawcy podwórkowego.

– W związku ze zmianami, jakie zachodzą w społeczeństwie, w rodzinie, jako instytucji sprawującej opiekę wychowawczą nad dzieckiem, w środowiskach i w szkole, od dłuższego czasu zastanawiamy się nad nowymi formami działalności organizacji, ale też nad potrzebami dzieci – tłumaczył Wiesław Kołak podczas spotkania z działaczami oddziału. *– Dawniej TPD wspierało dzieci ulicy, wiedzieliśmy, jak żyją, czego potrzebują, jak możemy im pomóc. Teraz wszystko zmieniło się i wśród nowych zagrożeń są na przykład uzależnienia od internetu, gier komputerowych, telefonów.*

– Dlatego musimy rozmawiać o nowych funkcjach społecznych TPD – przekonywał prezes ZG TPD. *– Zwłaszcza dzisiaj, gdy zbliżamy sie do jubileuszu stulecia organizacji i szukamy nowych, dopasowanych do obecnej rzeczywistości, płaszczyzn wspierania dzieci, rodziców i wychowawców. Cenię to, co robi koszaliński oddział między innymi właśnie dlatego, że w pewnym sensie wyznaczacie nowe kierunki aktywności, a w niektórych formach działalności jesteście prekursorami.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Bartosz Zabrocki

Przyjaciele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Na zaproszenie odpowiedziało ponad 300 gości...

...reprezentujących różne środowiska, branże i pr

Każdy gość koncertu otrzymał październikowe wydanie miesięcznika „Świat Dziecka”

Pamiątkowe zdjęcie wykonuje poseł Stefan Romecki, jeden z dwóch obecnych na koncercie Kawalerów Orderu Uśmiechu

Gazety dzielnie rozdawał również Leon, syn Bartosza Zabrockiego, dyrektora przedszkoli TPD w Koszalinie

Tego wieczoru jedyną osobą przemawiającą był Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie

Koncert poprowadził mistrz konferansjerski – Andrzej Zborowski; obok (po prawej) – Maciej Osada-Sobczyński, muzyk i kompozytor, który prowadzi zajęcia z podopiecznymi TPD

Koncertowi towarzyszyła w holu CK 105 wystawa r Anastazji Tomaszewskiej z ogniska „Horyzont” TPD w Ko

Kwiaty od wszystkich dla Anastazji Tomaszewskiej

Przed koncertem wystąpiły w dwóch piosenkach młod towane podopieczne Macieja Osady-Sobczyńskiego – Kir i Paulina Jurkiewicz

spotkali się na koncercie Grażyny Auguścik

ofesje, instytucje i urzędy, firmy i inne organizacje... .

..niemal z całego Pomorza Środkowego oraz przedstawiciele Zarządu Głównego TPD w Warszawie

ysunków
szalinie

Koncert Grażyny Auguścik był delikatny, nastrojowy, ale przede wszystkim wirtuozerski

Znakomitej wokalistce jazzowej akompaniował na akordeonie Jarosław Baster

eutalen-
ngaAlian

Po koncercie można było kupić płyty Grażyny Auguścik, a następnie otrzymać autograf wokalistki

Kolejne zdjęcie pamiątkowe, tym razem z Grażyną Auguścik i Henrykiem Zabrockim

TPD – Honorowym Liderem NGO 2017

Z okazji tegorocznego Dnia Organizacji Pozarządowych koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) otrzymał prestiżową nagrodę Honorowego Lidera NGO 2017, przyznawaną przez prezydenta Koszalina. Dyplom i statuetkę na gali w Teatrze Variete Muza – 9 października br. – odebrał Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie. Szerzej o tym wyróżnieniu i wydarzeniu pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Świata Dziecka". Teraz otrzymaliśmy od organizatora gali – Pracowni Pozarządowej – kolejne zdjęcia relacjonujące przebieg uroczystości.

Fot. Jacek Walo/Pracownia Pozarządowa

Odznaczenia TPD na 10-lecie OREW

Członkowie prezydium koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) – **Joanna Radko** i **Andrzej Tyl** – wzięli udział w obchodach 10-lecia Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego (OREW), działającego przy Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością w Koszalinie.

Ośrodek oferuje szereg rozwiązań i działań skierowanych do dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim wraz z niepełnosprawnościami ruchowymi i schorzeniami. Choć dzisiaj jest prężnie działającą placówką, początki nie były łatwe. Dzięki zaangażowaniu, determinacji, empatii i uporowi wielu osób udało się przekształcić OREW w profesjonalnie funkcjonujące centrum pomocy, wsparcia, opieki, edukacji i rehabilitacji.

Na początku lat 80. ubiegłego stulecia grupa rodziców dała początek ruchowi Dzieci Specjalnej Troski, działającemu przy TPD w Koszalinie, reprezentującemu interesy osób z niepełnosprawnością intelektualną, które pozbawione zostały szans na edukację i godną egzystencję. Rezultatem tej inicjatywy było powołaniem OREW. Obchody jubileuszu 10-lecia ośrodka odbyły się 8 września br.

Spotkanie było okazją do wręczenia odznaczeń. Z rąk przedstawicieli TPD medal im. Henryka Jordana otrzymał **Wojciech Nowacki**, wieloletni działacz stowarzyszenia oraz współzałożyciel OREW.

Statuetkę „Przyjaciel Dziecka" przyznano placówce, a złożono ją na ręce dyrektor **Pauliny Bochno**. Zarząd TPD w Koszalinie wyróżnił także odznakami honorowymi „Przyjaciel Dziecka" pracowników: **Elżbietę Berlińską-Bohdan, Małgorzatę Pilarską, Emilię Boryczko, Małgorzatę Kramarz, Arletę Brechun, Agnieszkę Pakulską, Martę Łuczków, Urszulę Kochanowską, Jolantę Chojnacką i Paulinę Bochno.**

Wszystkie te osoby, w ocenie prezydium TPD, „w sposób szczególny przyczyniły się do rozwoju ośrodka, wspierania wszechstronnego rozwoju dziecka niepełnosprawnego oraz udzielania pomocy ich rodzicom".

(mg)

Fot. OREW Koszalin

Mamy zatem do czynienia z czymś w rodzaju klinczu komunikacyjnego. Niby mówimy o tym samym, jednak każdy próbuje przemycić, a w dalszym toku rozmowy podkreślić swoje racje i wyjaśnić sprawę.

Objawy zaburzeń

W poniższym przykładzie nauczyciel (N) chce rozwiązać problem przeszkadzania dziecka na lekcji, natomiast rodzic (R) usiłuje przekazać, by nauczyciel nie karał dziecka za objawy jego zaburzeń.

N: – *Pani syn jest nie do wytrzymania! Stale przeszkadza mi w prowadzeniu lekcji! Zachowuje się bardzo głośno, zwraca na siebie uwagę; bez przerwy czymś stuka o ławkę i nie reaguje na upomnienia!*

R: – *Tak, ale on już tak ma, nie potrafi usiedzieć spokojnie; to jest objaw jego dysfunkcji.*

N: – *Rozumiem, ale pani syn utrudnia mi prowadzenie lekcji, nie mam w klasie tylko jego! Czy porozmawia pani z nim na ten temat?*

R: – *Rozmawiam, ale to nic nie daje, bo on nie potrafi tego opanować. Przecież to nie ma nic wspólnego ze złośliwością!*

N: – *Czasami już myślę, że tak właśnie jest!*

Rozmowa tego rodzaju tak naprawdę prowadzi donikąd, ponieważ obydwie strony nie słyszą siebie nawzajem, tylko próbują, każdy na swój sposób i w miarę swoich możliwości, poradzić sobie z trudnymi emocjami własnymi. Nauczyciel oskarża i wymaga, a rodzic broni dziecka i siebie. Prawdopodobnie zakończą tę wymianę zdań – nie sposób nazwać tego rozmową – w poczuciu zupełnego braku współ- i zrozumienia.

Kładka zamiast przepaści

W rozmowie z nauczycielem warto zachować ostrożność i reagować na jej przebieg, czyli to, co słyszymy. Zwroty w rodzaju: „ale", „jednak", „a" mogą być dla nas sygnałem alarmowym, oznaczają bowiem, że tracimy kontakt z nauczycielem.

Zasada budowania kładki porozumienia jest prosta: przekonajmy nauczyciela, że przyjęliśmy do wiadomości to, co chciał nam powiedzieć. Problem, z którym przyszedł na spotkanie, a może nawet zainicjował rozmowę. Nie tłumaczmy, nie obiecujmy, nie przepraszajmy. Po prostu wyraźnie pokażmy nauczycielowi, że go uważnie wysłuchaliśmy i zrozumieliśmy. Zwykle później nasz rozmówca chętnie nas wysłucha. Najprostszym sposobem, żeby pokazać, że kogoś słuchamy, jest parafraza.

Parafraza może zaczynać się od słów: „Rozumiem, że..." – i dalej mówimy własnymi słowami i zdaniami to, co przed chwilą usłyszeliśmy. Dodatkowy atut parafrazy polega na to, że jeżeli nauczyciel zauważy, iż został źle zrozumiany, ma szansę to poprawić lub sprostować, zanim nieporozumienie przerodzi się w konflikt.

Postarajmy się tak poprowadzić rozmowę i argumentację, aby już na początku spotkania nauczyciel kilka razy przyznał nam rację; to również buduje atmosferę dobrego zrozumienia i rodzącego się zaufania.

Trzy razy „tak"

Jeżeli nasz rozmówca poczuje akceptację, w dalszej części rozmowy chętniej nas wysłucha, szczególnie, gdy z wyczuciem – i uwzględnieniem jego racji – zaproponujemy mu rozsądne rozwiązanie problemu.

Przykład rozmowy z parafrazą i elementem trzy razy „tak":

N: – *Pani syn jest nie do wytrzymania! Stale przeszkadza mi w prowadzeniu lekcji! Zachowuje się bardzo głośno, zwraca na siebie uwagę; bez przerwy czymś stuka o ławkę i nie reaguje na upomnienia!*

Na rozmowę o dziecku, a zarazem uczniu rodzic i nauczyciel zwykle przychodzą po to, aby coś powiedzieć, a nie po to, żeby czegoś wysłuchać. Każda ze stron myśli głównie o tym, żeby jak najlepiej załatwić swoją sprawę. W rezultacie zarówno rodzic, jak i nauczyciel usiłują powiedzieć coś ważnego, a trafiają na ścianę, ponieważ druga strona nie jest teraz gotowa na rozmowę i słuchanie argumentów pierwszej strony.

Jak rozmawiać z nauczycielem

R: – *Czy dobrze zrozumiałam: głównym problemem jest to, że moje dziecko stuka czymś na lekcji?*

N: – *Tak, wciąż stuka. Przy tym nie reaguje na moje upomnienia!*

R: – *Czyli, kiedy pani zwraca mu uwagę na to, żeby przestał, on przerywa tylko na moment lub nie przerywa i nadal stuka?*

N: – *Właśnie! Chyba widzi pani, że można stracić cierpliwość. W takich warunkach nie da się prowadzić lekcji!*

R: – *Doskonale panią rozumiem, też bym tego nie wytrzymała. Problem w tym, że już kilka razy rozmawiałam z nim na ten temat. Wygląda na to, że nic nie pomogło.*

N: – *Zgadza się, nie pomogło, trzeba zrobić coś innego.*

R: – *Słyszałam kiedyś, że w takiej sytuacji można dać dziecku gniotka do ręki, czy myśli pani, że to dobry sposób?*

N: – *Zobaczymy, warto spróbować. A co, jeżeli zniszczy gniotka?*

R: – *Nie ma problemu, na wszelki wypadek przygotuję pani kilka.*

Rozmowa to za mało

Gdy w rozmowie rozwiązaliśmy problem nauczyciela, najprawdopodobniej łatwiej nam będzie załatwić sprawę, z którą do niego przyszliśmy. Szczególnie, jeżeli postaramy się zachęcić nauczyciela do pomocy dziecku, bez oceniania i atakowania ucznia.

Jak to zrobić? Wystarczy prostymi słowami, w sposób maksymalnie zrozumiały, powiedzieć, o co nam chodzi. Warto jednak zwrócić uwagę na każde wypowiedziane zdanie. W relacji z nauczycielem zamiast wykopywać przepaść, o co bardzo łatwo, spróbujmy zbudować kładkę. Im będzie mocniejsza, tym lepiej na przyszłość.

W bardziej skomplikowanych sytuacjach, niestety, bywa, że rozmowa to za mało, nic nie da. Ze spotkania z nauczycielem wychodzimy z poczuciem, że załatwiliśmy sprawę, a w tydzień później okazuje się, że wracamy do punktu wyjścia.

Co wtedy robić? Dobrym wyjściem jest wystosowanie do nauczyciela pisma. Przekonująco i – na ile możliwe – obiektywnie skonstruowane może zmienić nastawienie wychowawcy i wywołać w nim chęć pomocy dziecku. Wielokrotnie z powodzeniem wykorzystywałam to narzędzie w komunikacji z nauczycielem.

List wywołuje pozytywne wrażenie, a wychowawca ma czas i możliwość, żeby spokojnie i bez presji bezpośredniego kontaktu zapoznać się z naszymi argumentami. Pismo działa mocniej i dłużej niż rozmowa, co jest bronią obosieczna, ponieważ błąd zapisany będzie oddziaływać boleśniej niż wypowiedziany. Jednak polecam tę metodę, szczególnie, jeżeli rozmowy okażą się nieskuteczne.

Gniotki szybsze od myśli

Przygotowując przykładową rozmowę z nauczycielem przypomniały mi się gniotki, które stosowałam w pracy ze swoim dzieckiem. W sklepach zabawkowych lub ze sprzętem rehabilitacyjnym można kupić gotowe gumowe piłeczki z wypustkami (oczywiście nie mogą piszczeć).

Jednak najtańszymi i najlepszymi gniotkami są własnoręcznie wykonane zabawki z balonów. Wsypujemy do balonu mąkę ziemniaczaną lub mieszankę mąki zwykłej z drobnoziarnistą solą. Zawiązujemy tak, żeby nie zostawić powietrza. W ten sposób powstają niedrogie gniotki, które idealnie zajmą ręce nudzącego się dziecka i dodatkowo potrafią utrzymywać zadany przez dziecko kształt. Można też gniotkowi dorobić śmieszne włosy, zwijając włóczkę na pasku z kartonu i markerem namalować zabawce buźkę.

Wracając do spotkań z nauczycielem odniosę się do własnych doświadczeń. Znam ten temat, niestety, głównie z teorii i opowieści innych rodziców. Przez wszystkie dotychczasowe lata szkolne synów, tylko z kilku trudnych rozmów z nauczycielami wyszłam z poczuciem wzajemnego zrozumienia.

Podczas spotkania z nauczycielem za wolno myślę, a na to, co słyszę, reaguję impulsywnie, a więc za szybko. Jestem wolnomyślicielem, czyli – zgodnie z moją prywatną definicją tego słowa – myślę sprawnie i logicznie, acz powoli. Stąd tak uwielbiam wspomniane pisma. Nie muszę niczego na szybko, w skrócie i stresie, mówić, przekonywać nauczyciela do swoich racji. Nad zdaniami mogę zastanowić się dłużej, opisać problem kompletnie i kompetentnie. Mam też czas na swobodne myślenie i np. zasięgnięcie rady u przyjaciół.

Dorota Zaborowska

Dane osobowe dziecka muszą być szczególnie chronione

Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka, uważa, że w dobie wyzwań związanych z postępem technologicznym i przemianami w systemie ochrony danych osobowych, ważne jest, aby istniała silna i niezależna instytucja Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, która zapewni realizację prawa człowieka do ochrony prywatności. Dotyczy to również, a może zwłaszcza, dzieci.

Z okazji XX-lecia prawa ochrony danych osobowych w Polsce, Generalny Inspektor Danych Osobowych (GIDO) dr **Edyta Bielak-Jomaa** zorganizowała międzynarodową konferencję „Niezmienne wartości i ich skuteczna ochrona w dobie przemian".

Konferencja zgromadziła specjalistów z zakresu ochrony danych osobowych, w tym byłych GIDO. W wydarzeniu wzięli udział odpowiednicy GIODO z krajów europejskich.

Wśród wielu innych, nie mogło zabraknąć głosu Rzecznika Praw Dziecka (RPD) **Marka Michalaka**, który w swoim wystąpieniu podkreślił, że „kluczowym elementem edukacji cyfrowej jest zwrócenie uwagi na ochronę danych osobowych i ochronę prywatności".

Celem tej edukacji jest: zdobycie przez dzieci i młodzież niezbędnej wiedzy, zrozumienie cyfrowych praw i obowiązków, rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia w aspekcie wykorzystania danych osobowych, podnoszenie świadomości na temat zagrożeń, a także pomoc uczniom w poruszaniu się w środowisku cyfrowym z zaufaniem, zrozumieniem i poszanowaniem praw wszystkich osób.

Rzecznik zwrócił uwagę, że sytuacja w ochronie danych osobowych zmieni się od 25 maja 2018 roku, kiedy wjedzie w życie rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych. Przewiduje ono, że szczególnej ochrony danych osobowych (zwłaszcza podczas korzystania z usług społeczeństwa informacyjnego) wymagają dzieci, ponieważ mogą być mniej świadome ryzyka, konsekwencji, zabezpieczeń i praw przysługujących im, w związku z przetwarzaniem danych osobowych.

Marek Michalak podkreślił, że w dobie wyzwań związanych z postępem technologicznym i przemianami w systemie ochrony danych osobowych, ważne jest, aby istniała silna i niezależna instytucja Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, która zapewni pełną realizację prawa człowieka do ochrony prywatności.

Taka szczególna ochrona – w ocenie RPD – powinna mieć zastosowanie przede wszystkim przy wykorzystywaniu danych osobowych dzieci do celów marketingowych, tworzeniu profili osobowych lub profili użytkownika na platformach cyfrowych, a także do zbierania danych osobowych dotyczących dzieci, gdy korzystają one z usług skierowanych bezpośrednio do nich.

oprac. (mg)
Fot. Biuro Rzecznika Praw Dziecka

1 października 2017 roku weszły w życie przepisy, na mocy których będzie można skuteczniej kontrolować sprawców przestępstw seksualnych na szkodę dzieci, którzy opuścili zakład karny.

Rejestr przestępców seksualnych już działa

Postulaty o zwiększenie ochrony prawnej dzieci przed przestępczością na tle seksualnym, kierowane przez Rzecznika Praw Dziecka (RPD), **Marka Michalaka** do ministra sprawiedliwości, znalazły odzwierciedlenie w nowych przepisach.

Lepsza ochrona dzieci

Niewątpliwie jest to element systemu, który wzmocni ochronę dzieci przed najcięższymi przestępstwami. – *Żeby skuteczniej chronić dzieci musimy wiedzieć o potencjalnych zagrożeniach wynikających z zamieszkiwania w najbliższym sąsiedztwie osoby z zaburzeniami preferencji seksualnych* – przekonuje Marek Michalak. – *Odbyta kara nie oznacza, że problem został rozwiązany, często sprawcy tego rodzaju przestępstw są „tykającą bombą" i ponownie dopuszczają się najokrutniejszych czynów na dzieciach. Nie możemy biernie czekać aż dojdzie do najgorszego, musimy mieć możliwość skuteczniejszego chronienia dzieci*.

Rejestry są dwa; kto zostanie w nich umieszczony? Pierwszy – z tzw. dostępem ograniczonym – adresowany jest dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz instytucji zajmujących się działalnością związaną z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem dzieci lub opieką nad nimi. Pracodawcy lub inni organizatorzy w zakresie takiej działalności mają obecnie obowiązek sprawdzać, czy zatrudniane przez nich osoby nie zostały ujęte w rejestrze. Dane o osobach ujętych w rejestrach są udostępniane na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Mapa przestępczości

Najgroźniejsi przestępcy, poza umieszczeniem ich danych w rejestrze z dostępem ograniczonym, trafią dodatkowo do rejestru publicznego. Rejestr ten jest ogólnodostępną platformą informacyjną z danymi najbardziej groźnych sprawców przestępstw, których ofiarami byli małoletni poniżej 15. roku życia lub – w niektórych przypadkach – małoletni do 18. roku życia.

Policja na mocy nowych przepisów będzie ponadto prowadzić mapę przestępczości na tle seksualnym. Będzie ona dostępna na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Komendy Głównej Policji. Za jej pomocą określane będą miejsca szczególnego zagrożenia tego typu przestępczością.

Rzecznik Praw Dziecka od lat apelował o wprowadzenie obligatoryjności orzekania środka karnego w postaci zakazu zajmowania wszelkich lub określonych stanowisk, wykonywania wszelkich lub określonych zawodów lub działalności związanych z wychowaniem, leczeniem, edukacją, czy opieką nad dziećmi.

Zmienione przepisy Kodeksu karnego uwzględniły propozycje RPD. Od teraz ten środek karny będzie obligatoryjny dla sprawców, którzy popełnili przestępstwo na tle seksualnym na szkodę dzieci. Sąd orzeka zakaz na czas określony lub dożywotnio. Dotąd orzeczenie o zakazie było jedynie fakultatywne.

oprac. (ar)